

Paweł i Barnaba w Listrze (Dz 14, 8-28)



Mozajka apostołów Pawła i Barnaby nad drzwiami wejściowymi kościoła Agios Panteleimon w Nikozji, Cypr. Autor: Молли (Own work)

8 W Listrze mieszkał pewien człowiek o bezwładnych nogach, kaleka od urodzenia, który nigdy nie chodził. 9 Słuchał on przemówienia Pawła; ten spojrzął na niego uważnie i widząc, że ma wiarę potrzebną do uzdrowienia, 10 zawołał głośno: «Stań prosto na nogach!» A on zerwał się i zaczął chodzić. 11 Na widok tego, co uczynił Paweł, tłumy zaczęły wołać po likaońsku: «Bogowie przybrali postać ludzi i zstąpili do nas!» 12 Barnabę nazywali Zeusem, a Pawła Hermesem, gdyż głównie on przemawiał. 13 A kapłan Zeusa, który miał świątynię przed miastem, przywiódł

przed bramę woły i przyniósł wieńce, i chciał razem z tłumem złożyć ofiarę. 14 Na wieść o tym apostołowie, Barnaba i Paweł, rozdarli szaty i rzucili się w tłum, krzycząc: 15 «Ludzie, dlaczego to robicie! My także jesteśmy ludźmi, podobnie jak wy podlegamy cierpieniom. Nauczamy was, abyście odwrócili się od tych marności do Boga żywego, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich się znajduje. 16 Pozwolił On w dawnych czasach, że każdy naród chodził własnymi drogami, 17 ale nie przestawał dawać o sobie świadectwa czyniąc dobrze. Zsyłał wam deszcz z nieba i urodzajne lata, karmił was i radością napełniał wasze serca». 18 Tymi słowami ledwie powstrzymali tłumy od złożenia im ofiary. 19 Tymczasem nadeszli Żydzi z Antiochii i z Ikonium. Podburzyli tłum, ukamienowali Pawła i wywlekli go za miasto, sądząc, że nie żyje. 20 Kiedy go jednak otoczyli uczniowie, podniósł się i wszedł do miasta, następnego dnia udał się razem z Barnabą do Derbe. 21 W tym mieście głosili Ewangelię i pozyskali wielu uczniów, po czym wrócili do Listry, do Ikonium i do Antiochii, 22 Umacniając dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze, bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego. 23 Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych, polecili ich Panu, w którego uwierzyli. 24 Potem przeszli przez Pizydję i przybyli do Pamfilii. 25 Nauczali w Perge, zeszli do Attalii, 26 a stąd odpłynęli do Antiochii, gdzie za taską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła, które wykonali. 27 Kiedy przybyli i zebrali [miejscowy] Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary. 28 I dość długi czas spędzili wśród uczniów (Dz 14, 8-28).

Omawiany fragment zawiera drugą część perypetii Barnaby i Pawła podczas pierwszej wyprawy misyjnej. Po wpędzeniu uczniów z Antiochii, nie tracą oni rezonu ani radości w Duchu Świętym (13,52). Druga część ich misji dotyczy Ikonium, Listry i Derbe, ale tylko pobyt w Listrze jest opisany w szczegółach. (...) Likaonia, w której znajdowała się Listra, była odległą krainą. W pewnym sensie znajdowała się na krańcu imperium – nie dlatego że jej granica stykała się z obcym terytorium, ale dlatego że górzysty teren ją okalający sprawiał, że była trudno dostępna. Likaonia w mitologii, a także w mentalności ówczesnego świata była postrzegana jako terytorium dzikie, ruralne, jakby nie do końca ucywilizowane. Wzmianka narratora, że tłum krzyczał po likaońsku, podkreśla odrębność kulturową ludu ją zamieszkującego. Nic dziwnego, że w takich warunkach mogły przetrwać starodawne kultury Zeusa i Hermesa. (ks. dr Wojciech Wasiak, <https://www.ekai.pl/dz-141-28-duch-swiety-moca-glosicieli-ewangelii-ktora-obala-mity-starozytnych-i-wspolczesnych-zeusow/>)

Likaońska rzymska kolonia nie posiadała synagogi, wydaje się więc, że diaspora żydowska nie była liczna. Apostołowie nauczali na ulicach. (...) Paweł przemawia, a widząc kalekę, dokonuje uzdrowienia.

Niewytłumaczalny po ludzku cud wywołał wrzawę. Mieszkańcy Listry przypomnieli sobie starą likaońską legendę. Głosiła ona, że w dawnych czasach do Frygii zawitali Zeus wraz z Hermesem, aby zobaczyć jak żyją jej mieszkańcy. Nie zostali jednak przyjęci przez nikogo, z wyjątkiem starych małżonków Filemona i Baucis. Za karę bogowie zesłali na miasto potop. Natomiast ubogą chatę starszuchów zamienili we wspaniałą świątynię. Likaonczycy znali tę legendę. Gdy zobaczyli cud dokonany przez Pawła, nie chcieli popełnić błędu swoich przaprzodków i postanowili ich godnie uczcić. Barnaba był starszy i bardziej milczący, uznali go więc za dostojnego Zeusa; Pawła z kolei, który głównie przemawiał, utożsamili z Hermesem, posłańcem olimpijskich bogów. Entuzjazm tłumów udzielił się również elicie religijnej. Kapłan świątyni Zeusa przyprowadził zwierzęta przyozdobione wieńcami, według tradycji frygijskiej, by

złożyć je w ofierze ku czci bogów objawionych w ludzkiej postaci. Gdy Paweł i Barnaba zrozumieli, co pragną uczynić mieszkańcy Listry (postępujący się miejscowym, niezrozumiałym dla Apostołów językiem), rozdarli według zwyczaju swe szaty, krzyżując: «Ludzie, dlaczego to robicie! My także jesteśmy ludźmi, podobnie jak wy podlegamy cierpieniom (Dz 14, 15). Mowa, którą wygłasza następnie Paweł - krótka, jasna, precyzyjna, wypowiedziana językiem sięgającym głębi uspokoiła tłum, ale nie na długo. Gdy żydowski wysłannicy z Antiochii i Ikonium przedstawili ich jako niebezpiecznych agitatorów, zawiedziony w swych oczekiwaniach wobec boskiej mocy apostołów, zdezorientowany i rozgoryczony tłum zwrócił się przeciwko nim. Dokonał samosądu. Tłum kamienował Pawła, którego obarczył odpowiedzialnością za całe zamieszanie. Wspominając później to wydarzenie, Paweł napisze: *Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razy bez jednego. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany* (2 Kor, 11, 24-25). Paweł, który wcześniej akceptował kamienowanie Szczepana, sam stał się ofiarą podobnej kaźni. (Stanisław Biel SJ <https://jezuici.pl/2020/05/pawel-wcieleniehermesa/>)

Mimo odrzucenia i niebezpieczeństw czyhających na misjonarzy, Słowo Boże się rozprzestrzeniło, a nowe wspólnoty powstają w miastach nawiedzanych podczas podróży. Wydaje się wręcz, że przeciwności są nie do uniknięcia, a nawet dają okazję do świadczenia o mocy Bożej. Mimo prześladowań apostołowie także w Listrze wzywają tłumy do nawrócenia. Paweł i Barnabą przez ilość przeciwności, z którymi się zmagali, stają się wiarygodnymi świadkami Chrystusa. Ich podsumowanie misji: „bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego” (14,22b) nie jest pustym słowem. Mogą oni umacniać uczniów, wymagać od nich wierności, skoro sami taką postawę wielokrotnie prezentowali. (ks. dr Wojciech Wasiał, <https://www.ekai.pl/dz-141-28-duch-swiety-moca-glosicieli-ewangelii-ktora-obala-mity-starozytnych-i-wspolczesnych-zeusow/>)

Trud, jaki przed sobą ma postawiony człowiek, (...) nie polega na podejmowaniu dzieł kolosa. Przeciwnie, polega na stawaniu się małym. Polega on na przyjmowaniu działania Boga, jak dziecko, a to często o wiele trudniejsze. Trudniejsze, bo wymaga zaufania, uznania własnej niemocy, wymaga wiary danej Temu, którego nie znam, który jest inny ode mnie i którego myśli nie koniecznie muszą się zgadzać z moimi (por. Iz 55,8). Głęboko wierzę, że Bóg pragnie byśmy stawali się mali, byśmy stawali się dziećmi. Dziecko, bowiem, nie przypisuje sobie zasług, wie, że całe dobro, które posiada pochodzi z dobroci kochającego Ojca. Pięknie wyraziła to św. Teresa od Dzieciątka Jezus: „Być małym to nie przypisywać sobie cnót, które się pełni, nie sądzić, że jest się zdolnym do czegokolwiek, lecz uznawać, że Bóg daje swemu małemu dziecku skarb cnót w ręce, aby go używał w potrzebie; lecz jest to zawsze skarb Dobrego Boga” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Rady i wspomnienia*). Być małym to uznać, że nie my czynimy siebie miłosiernymi, ale że Ojciec nas takimi czyni. Bóg „mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej niż to, o co prosimy czy rozumiemy”, pisał św. Paweł (Ef 3, 20) (O. Jakub Przybylski OCD w: <https://www.karmel.pl/6-pragnien-jezusa-aby-byli-milosierni/>)

Pragnienie i ufność złożona w Bogu, to środki bardzo ubogie, ale jedynie konieczne. Każdy inny środek podejmowany przez człowieka, może pomóc, ale nie pozwoli osiągnąć tego, co Jezus nakazuje: bycia miłosiernymi. **Chodzi o gruntowną przemianę człowieka, a nie o podjęcie się czynów miłosierdzia. Czyny takie można podejmować, ale nie one czynią nas miłosiernymi. To Ojciec nas takimi czyni. Jeśli ktoś uważałby, że sam może uczynić się świętym, dobrym, miłosiernym to jest w błędzie faryzeuszów.** Oni należeli do tych, którzy mogli pochwalić się długimi katalogami spełnionych uczynków pobożności, a pobożnymi nie byli. Dlatego Jezus im powiedział: „*nigdy was nie znałem*” (Mt 7, 23).

W przekazywaniu Dobrej Nowiny Apostołowie będą szczególnie zjednoczeni z Duchem Świętym. Oto, co w dalszym ciągu mówi Chrystus: „Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, *On będzie świadczył o Mnie.* Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku” (J 15, 26 n.).

(Dominum et vivificantem, 5)

Pytania

1. W omawianym fragmencie Dziejów Apostolskich czytamy o gwałtownej reakcji św. Pawła i Barnaby, którzy z głębi serca odrzucili hołdy tłumów. Czy mam skłonność do przypisywania sobie zasług i szukania uznania u ludzi? Jeśli tak – dlaczego?
2. Czy mam skłonność do ubóstwiania innych ludzi? Czy są konkretne osoby, których opinii się boję, wobec których np. rezygnuję z wierności Bogu? Czy wierzę, że Pan Bóg mnie kocha także w takich sytuacjach?
3. Jakie są moje odczucia w związku ze słowami: „bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego”? Co one dla mnie znaczą?